

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejsem zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 18,00 mk. pol. z odnośnieniem do domu przez listowego 19,50 mk. pol. Ogłoszenia inseratów zamieszczanych w Polsce po 3,00 mk. pol. za jednolitego wiersz nonparello. Reklamy na pierwszej stronie za 67 min wiersz nonparello po 9,00 mk. Reklamy za tekstem po 6,00 mk. wiersz nonparello.

Pocztowa konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170 004.

Zobowiązanie co do zamieszczenia ogłoszeń w pewnej oznaczonej wielkości, albo przepisanej dnia lub na bliżej określonym miejscu w tym lub innym numerze — nie przyjmujemy w ogóle. Zlecenia ogłoszeniowe uchodzą w ten sposób za wykonane, gdy pod tym względem wypadną nieścisłości.

Redakcja i Ekspedycja w Gdańsku tymczasem: Grobla Przedmiejska 49, później Rynek Kaszubski 21. Tel. 1781. Rękopisów nam nadesłanych nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 6,00 mk. niemieckich z odnośnieniem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,00 mk. niem. za jednolitego wiersz nonparello. Reklamy na pierwszej stronie za 67 min wiersz nonparello po 3,00 mk. Reklamy za tekstem po 2,00 mk. wiersz nonparello.

Pocztowa konto czekowe w Gdańsku: Postscheckkonto Nr. 5124 in Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej w południe. Później zamówione ogłoszenia kosztują 50 proc. więcej, którą to kwotę zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, aukcjach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filia w Tczewie dla Polski: Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: Obszar miejski nr. 12 (Stadtgebiet Nr. 12). Tel. 1781. ulica Dworcowa nr. 1.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXX.

Gdańsk, na czwartek 16-go grudnia 1920 r.

Nr. 289.

Czy obecny rząd Gdańska sprosta swym zadaniom.

Gdańsk posiada dużo zalet, rokujących mu wielką przyszłość. Leżąc nad ujściem Wisły, tej głównej arterji wodnej Polski, ma Gdańsk dla naszej Ojczyzny największe znaczenie handlowe z krajami zamorskimi. Bez handlu morskiego nie można myśleć o wielkiej potędze Polski.

Gdańsk sam, aby osiągnąć szczyt swego rozwoju i rozkwitu, musi starać się o względy Polski. Czy kierownicze sfery Gdańska spełniają należycie to zadanie dla dobra własnego i Polski? Obecny nowy rząd nie daje nam gwarancji. Z nieufnością odnosimy się do niego. Gdańsk potrzebuje u steru swego rządu ludzi dzielnych, liczących się z zmienionymi warunkami. Wierzmy, iż Niemcom gdańskim trudno będzie zapomnieć swej dawnej Ojczyzny, lecz dla dobra swych stron rodzinnych i jeżeli chcą rozwoju swego rodzinnego miasta, powinni oni liczyć się z obecnymi warunkami. Polacy gdańscy podali Niemcom gdańskim ręce do współpracy i chcą być lojalnymi obywatelami, lecz żądają u strony przeciwnej wzajemności. Charakterystyczną była mowa dr. Paneckiego przy otwarciu pierwszego sejmiku gdańskiego, która na niejednym gdańszczanie dodatnie wywarła wrażenie. Sfery zainteresowane przyszłością Gdańska przyjęły ją z wielką radością. Gdańsk wymaga obecnie polityki rolnej, która budować będzie przyszłość jego. Nacjonalizm, a tem mniej szowinizm niemiecki, nie spełni nadziei, pokładanych w Gdańsku.

Obecny rząd gdański o zabarwieniu narodowo-niemieckim nie nadaje się wcale dla Gdańska. Stosunki Gdańska zmieniać się będą w przyszłości wielkim tempem, a rząd powinien jaknajzupełniej im odpowiadać. Nie chcemy zacołania ekonomicznego Gdańska. Więcej niż wątpliwa jest rzecz, czy obecny senat gdański przetrwa burze, które nad nim mogą zawisnąć w razie niespełnienia zadań, od niego żądanych. Przyszłość okaże, co zdziała obecny rząd.

Wysoki komisarz Gdańska.

Przedstawiciel „Rzeczypospolitej“ miał w Genewie wywiad u przyszłego Wysokiego Komisarza dla Gdańska prof. Attolico, który oświadczył, co następuje:

Zostałem mianowany Komisarzem Gdańska jedynie prowizorycznie. Rada Ligi Narodów miała wielkie trudności w zgodzeniu się na rozmaitych kandydatów. Żaden z zaproponowanych na to stanowisko nie otrzymał większości. Wtedy prezydent Hymans, pragnąc położyć koniec obecnemu stanowi wielkiego zamieszania w sprawach Gdańska zaproponował moją kandydaturę tytułem prowizorycznym, a ta kandydatura została jednogłośnie przyjęta.

Mianowanie stanowi dla mnie wielki zaszczyt, ale także nakłada na barki moje wielkie odpowiedzialności. Dotychczas jeszcze nie zdołałem przestudjować sprawy gdańskiej, nie mogę przeto przedstawić panu ogólnych zarysów mojej polityki. W każdym razie muszę zaznaczyć, że prezydent Wilson pojął dość ciasno niejaką tylko technicznie, swój sposób rozwiązywania postulatów polskiego, do stepu do morza. Zarówno w kwestji

gdańskiej jak w kwestji finlandzkiej, prezydent Wilson troszczył się przede wszystkim o stronę techniczną zagadnienia, ale zaniedbał zupełnie trudności polityczne. Mojem więc zadaniem będzie doprowadzenie do harmonji konieczności politycznych z organizacją praktyczną i techniczną portu gdańskiego i wolnego miasta Gdańska.

Pierwszym moim obowiązkiem będzie wierne interpretowanie postanowień statutu Ligi i Traktatu Werselskiego. Nie uczynię najmniejszego ruchu przeciwnego postanowieniom traktatowym i zdziałam co będę mógł, aby usprawiedliwić zaufanie Rady Ligi Narodów do mojej bezwzględnej i ściślej bezstronności w zastosowywaniu artykułów Traktatu pokojowego, odnoszących się do Gdańska.

Nie jestem ani funkcjonariuszem angielskim, ani włoskim. Jestem poprostu członkiem Ligi Narodów i jedynie postanowienia Ligi będą miały dla mnie znaczenie. Oto na czem polega różnica pomiędzy dawnym a nowym Wysokim Komisarzem Gdańska.

P. Attolico zrobił wrażenie człowieka bardzo miłego, bardzo lojalnego, raczej uprzejmego i zupełnie przystępnego, ale przenikniętego duchem wielkiej wierności dla Ligi Narodów i przeświadczeniem, że musi postępować z bezstronnością i to nawet twardą. P. Attolico nie mówi po niemiecku i troszczy się bardzo o to, ażeby znaleźć sobie funkcjonariuszy, przywiązanych do Ligi Narodów, a nie do stron interesowanych. Wyjeżdża do Gdańska — jak to już doniosłem — we wtorek dnia 14 bm. miesiąca.

P. Bernardo Attolico, doktor prawa i profesor ekonomji finansowej na Uniwersytecie w Foggia urodził się w miejscowości Canneto di Bari w roku 1880, liczy więc zaledwie lat 40. Kolejno był komisarzem emigracyjnym włoskim w Stanach Zjednoczonych w roku 1907, członkiem komisji włoskiej, która miała za zadanie wypracowanie rozmaitych traktatów handlowych w roku 1913, a także finansowo-handlowym Ambasady włoskiej w Londynie w roku 1915, 1916 członkiem Najwyższej Rady Gospodarczej inspektorem generalnym Ministerstwa Handlu w roku 1916, członkiem Najwyższej Rady Gospodarczej w Paryżu w roku 1919 i na koniec dyrektorem Wydziału komunikacji tranzytowych Ligi Narodów.

Wedle informacji przedstawiciela „Rzeczypospolitej“ p. Bernardo Attolico pozostanie Wysokim Komisarzem Gdańska aż do marca, poczem opuści Gdańsk i uda się do Barcelony, ażeby przewodniczyć na międzynarodowej konferencji transportowej.

Listy z Jugosławiji.

Ruch rolniczy.

Krwawe lekcje z pięcioletniej wojny nie poszły na marne i dla mas narodowych w młodem państwie serbów, chorwatów i słowenców.

W kraju tym, po większej części rolniczym, gdzie rząd, specjalnie w ostatnich czasach, nie zwracał uwagi na potrzeby wsi, pozbawionej wszelkiej opieki i kultury, gdy tymczasem miasta i miejscy kapitaliści cieszą się wszelkimi względami i pomocą rządu.

Dzięki tej polityce, kapitalizm w Jugosławiji powiększa się z nieprawdopodobną szybkością, lecz w spacznej formie, przy pomocy nieczystych spekulacji

oraz w pogoni za łatwym zyskiem. Kapitalizm wysysa wszystkie żywotne soki z państwa oraz osiada niby ciężki grążel, przytłaczając sobą jedyny produkcyjny stan włościański.

Naród — (włościanie) milczaco znosił wszelkie ciężary wieloletniej wojny, całą grozę austriackiej i bułgarskiej okupacji oraz okazał wiele skunienia, patriotyzmu i siły woli. Specjalnie bohaterstwem swoim cały świat zadziwił. Powróciwszy z wojny ludność znalazła domy swoje puste, dobytek zrujnowany, lub zapuszczone gospodarstwo. Już minęły dwa lata od chwili zjednoczenia się Jugosławiji, a naród nie widzi z nikąd żadnej pomocy, jeszcze widnieją po wsiach ruiny spalonych domów, zgłiszczą kościoły i szkół. Drogi powróciły do stanu pierwotnego. To w Serbji.

Gdzieindziej dzieje się nie lepiej. Tam jeszcze obowiązują stare anstrjackie prawo, rządzi austriacki urządniczy oraz kwestja rolna jest jeszcze zupełnie nieuregulowana. A zatem nic dziwnego, że masy włościańskie poruszyły się, że przeżywają rewolucję duchową. Znajac swoją moc i swoje znaczenie, chłopci postanowili stać się siłą nie tylko gospodarczą lecz i polityczną.

Prawie jednocześnie we wszystkich zakątkach Jugosławiji, powstają włościańskie organizacje polityczne, równorzędnie z organizacjami gospodarczymi i kooperatywnymi. Stan podobny wskazuje na żywotność tego ruchu, będącego wynikiem nie tylko materialnych warunków, lecz i duchowego przewrotu, wywołanego wojną.

Z początku nastroj ten i niezadowolnienie starali się wykorzystać komuniści, doszli nawet do pewnych korzyści dla siebie rezultatów, gdyż włościanstwo odepierało się od burżuazji, błędząc w poszukiwaniu nowych dróg. Jednak jak tylko pojawiły się czysto włościańskie partie, wszyscy ci czasowi komuniści od razu zostawili bolszewików i zjednoczyli się w jedyną włościańską partję.

Najpierw ruch włościański rozpoczął się w Starej Serbji. W końcu 1919 r. powstał związek rolniczy na czele jego stał M. Abramowicz. Związek bardzo szybko się rozwijał i rósł w znaczenie nie tylko w Serbji, lecz i we Wschodniej Bośni, w Srebnie i Banacie. Pod czas wyborów do miejscowych organów samorządowych rolnicy uzyskali zupełnie zwycięstwo w przeszło 200 miejscach. Paraliżuje do pewnego stopnia rozwój tych kół rolniczych brak inteligencji wśród nich. Organ partji „Seło“ (wieś) wychodzi codziennie w Białogrodzie.

W Chorwacji istnieje „Seljacki Sawez“, na czele którego stoi b. minister Fr. Polak. Z początku organizacja ta nie miała politycznych pretensji, miała na celu wyłączenie sprawy gospodarze, lecz w ostatnich czasach Związek ogłosił się za partję polityczną i wszedł w kontakt ze Związkiem Rolników. Organ partji — „Seljacka Suaga“ (włościańska siła) wychodzi w Zagrzebiu.

W Bośni i Hercegowinie, po jej oswobodzeniu się, powstała włościańska organizacja, mająca za główny cel — przyspieszenie reformy rolnej. W czerwcu br. organizacja ta przeobraziła się w partję polityczną i przyjęła program Związku Rolników. Na czele tego ruchu stoi G. Perin, dyrektor Związku serbskich kooperatystów w Serajewie. Organ partji „Težacki Pokret“ (ruch rolniczy).

W Słowenji istnieje od końca 1919 r. „Samostojna Kmetijska Stranka“ (samodzielna partja rolnicza), organ jej „Kmetijski List“ wychodzi w Lublanie.

W Dalmacji ruch rozpoczął się od włościańskich organizacji „Težacka Sloga“ (włościańska zgoda). W listopadzie br. i ta organizacja przeistoczyła się na partję. Organ jej „Težacka Sloga“ wychodzi w Splicie.

1 i 2 listopada odbył się pierwszy zjazd „Związku Rolniczego“ w Belgradzie, na którym były reprezentowane i pozostałe włościańskie organizacje całego kraju. Postanowiono zjednoczyć się w jedyną silną włościańską partję Jugosławiji.

O znaczeniu tej partji dowodzą ostatnie wybory do nowego Rządu Jugosławiji. Młoda polityczna partja poraz pierwszy występująca na arenie politycznej, pomimo różnych przeszkód przeprowadziła z górą 40 deputatów. Najsilniejszą est ta partja w Koroacji.

Belgrad, 18. listopada 1920 r.

M. S. M.

Zwierzyniec w Poznaniu zagrożony.

Apel do społeczeństwa.

Jedną z poważnych instytucji kulturalnych jest bezwzględnie Ogród Zoologiczny. Niestety w całej Polsce posiadany jeden w Poznaniu. Z małych początków przed blisko 50 laty rozwinął się Ogród zoologiczny do bardzo poważnych rozmiarów. Wojna wpłynęła wprawdzie ujemnie na zwierzozostan, tak, że dużo bardzo rzadkich okazów zmarniało. Mimo tego Ogród Zoologiczny wielkim nakładem energii i pieniędzy przetrwał ciężkie czasy wojenne, lecz niestety obecnie u kresu złotego jubileuszu, który przypada na rok przyszły, znalazł się w bardzo krytycznym położeniu. Społeczeństwo nasze jak dotąd mało interesowało się Ogirodem Zoologicznym, nie w kierunku frekwencji, gdyż takowa w ostatnich dwóch latach była bardzo wielka, ale że główny ciężar utrzymania spadł na gminę Poznań.

Obecnie piętrzą się kłopoty utrzymania Ogirodu wprost do stanu rozpaczliwego. Wszelkie próby zawodzią i rozbijają się o dwie główne zapory, t. j. robocizny i opał klatek dla zwierząt wrażliwych na zimno. O ile opał wynosił w r. 1918 niecałe 3400 mk., a w r. 1919 niespełna 10 tysięcy, to w roku obecnym sam opał kosztował dotąd przeszło 107 tysięcy marek.

Jeszcze niekorzystniej ma się z wydatkami na robociznę. Choć takowe ograniczone do minimum zapotrzebowania, jeszcze pochłaniają one kolosalne sumy. Na. w r. 1918 kosztowała robocizna 19 277 mk., w r. 1919 już 61 892 mk., a w roku obecnym jeszcze nieukończonym wynosi robocizna, nie licząc utrzymania biura 313 761 mk.

Są to wydatki, których żadnym wstępem ani innemi i stałemi dochodami Ogirodu Zoologicznego pokryć nie jest zdolny, tem więcej, że utrzymanie zwierząt z dniem każdym kosztowniejsze, a o uzupełnieniu zwierząt nie ma co marzyć.

Jeżeli społeczeństwo całej Polski nie przyjdzie ze skuteczną i szybką pomocą, jest obawa, że Ogród Zoologiczny będzie musiał zlikwidować się. A byłoby to niepowetowana strata i złe świadectwo

łaby o nas, że Polska jedyne, jaki posiada Ogrodu Zoologicznego, utrzymać nie może.

Ogród Zoologiczny to nie zabawka, ani aparat luksusowy, lecz instytucja o charakterze wysoce kulturalnym i społeczeństwo całe powinno ponieść ofiarę, by nie tylko instytucję tę utrzymać, ale rozbudować podług właściwych potrzeb.

St. Nowicki.

Wiadomości kościelne.

Jubileusz św. Józefa.

Ojciec św. Benedykt XV ogłosił „Motu proprio” z powodu przypadającej w grudniu r. b. pięćdziesiątej rocznicy ogłoszenia św. Józefa patronem powszechnym Kościoła Katolickiego.

Papież poleca, aby z racji tego jubileuszu odbyły się na całym świecie uroczyste nabożeństwa. „Motu proprio” wskazuje na niebezpieczeństwa i spustoszenia, jeszcze gorsze od wojennych, grożące światu z powodu doktryn popychających ludzi do szukania jedynie dóbr materialnych i rzucających jedne klasy społeczeństwa na drugie, szerząc tym sposobem nienawiść i nieszczęścia wśród ludzi.

Papież potępił rozwiążność obyczajów, zachęca wiernych do szczenia cziści św. Józefa, patrona Kościoła, do oddawania robotników pod jego patronat dla ocalenia ich od wielkiego niebezpieczeństwa ze strony socjalizmu, który jest największym wrogiem nauki chrześcijańskiej. Wreszcie nakazuje wiernym szczenie nabożeństwa do Najświętszej Rodziny, której św. Józef jest głową, ponieważ rodzina jest fundamentem społeczeństwa ludzkiego.

Kongresy Eucharystyczne.

W Paryżu utworzył się stały komitet pod przewodnictwem biskupa z Namur, ks. Heylen. Komitet ma na celu wznowienie międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych.

Przebieg polityczny.

Otwarcie granicy polsko-rumuńskiej.

Warszawa. PAT. Ministerstwo Aproprowiacji komunikuje, że granica polsko-rumuńska została otwarta i że polskie pociągi towarowe, jak załadowane tak i próżne są przez granicę w obu kierunkach przepuszczane.

Deklaracja rosyjskiego politycznego komitetu.

Warszawa, 13. 12. PAT. Dziennik rosyjski „Swoboda” ogłasza deklarację rosyjskiego komitetu politycznego, który oświadcza, że stoi niezachwianie na stanowisku uznania niepodległości narodów, które oderwały się lub wy-

raziły chęć oderwania się od dawnego państwa rosyjskiego. Komitet wyraża przekonanie, że Rosja, odbudowana, wejdzie w dobrowolne porozumienie z Izdami prawodawczymi państw, które dawniej należały do Rosji.

Czesi zaprzeczają wysłaniu komunistów do Moskwy.

Warszawa, 13. 12. PAT. Wiadomości, jakie przedostały się do prasy polskiej, jakoby delegacja komunistów czesko-słowackich udała się do Moskwy i do Rygi, by utrudniać rokowania polsko-rosyjskie nie odpowiada rzeczywistości. Koła polityczne czesko-słowackie zapewniają, że republika czesko-słowacka nie zamierza nigdy i nie zamierza tamować biegu rokowań polsko-rosyjskich, a sejm czeski nie wysłał żadnych komunistów ani do Moskwy ani do Rygi.

Pożyczka międzynarodowa dla Austrii.

Paryż, 13. 12. PAT. W artykule, poświęconym ciężkim stosunkom gospodarczym Austrii pisze „Temps” o projekcie międzynarodowej pożyczki dla Austrii. Artykuł kończy się konkluzją: Koniecznym jest ostateczne uporządkowanie polityki ententy w stosunku do Europy centralnej, oraz przyciągnięcie do tej polityki państw, które powstały lub powiększyły się kosztem byłego imperium Austrii.

Rozbrojenie Niemiec.

Według urzędowych źródeł angielskich Niemcy wydały dotychczas 30 500 armat, z czego zniszczono 27 650; moździerzy 6 100 — zniszczono 5 800; karabinów maszynowych 63 100 — zniszczono 48 300; karabinów 2 524 900 — zniszczono 2 206 400; 404 milionów nabojęw — zniszczono 170 milionów; pocisków 32 miliony — zniszczono 18 milionów.

Ciekawa rzecz, czy Koalicja zechce także zniszczyć te ogromne zapasy broni, jakie Niemcy stale wysyłają na Śląsk?

Nowe województwa.

Wedle informacji zasięgniętych w kołach kresowych postanowiono na wschodnich kresach Polski utworzyć nowe województwa. Będą to województwa: Łuckie, Mińskie i Nowogrodzkie.

Ile rządów posiada nieistniejące państwo Białoruskie.

„Russpress” wylicza, ile rządów posiada dwunastomilionowy lud białoruski:

1) Rząd Łastowskiego, wybrany w 1918 r., który jest obecnie w Kownie i zawarł przymierze z Litwą przeciw Polsce;

2) Komunistyczny rząd białoruski z Czerniakowem na czele w Mińsku, przeznaczony dla Białorusinów, obejmujący gub. smoleńską, witebską, mohylewską, i część mińską. Rząd ten zawarł przymierze z Rosją sow. i Ukrainą sow. przeciw Polsce;

Hotel ten nie jest wymysłem. — Mieści się np. 132 West 65 ulica.

Tam, w hotelu tym, panie z towarzystwa, znane z tego, że „nie mogą do pierś swych tulić niemowlęcia”, umieszczają swoje „pieszczolki”: pudelki i inne czworonożne szczekające stworzonka, które pieczą otaczają podczas gdy w Chicago, San Francisco, Nowym Yorku i Bostonie ludzie zimą długim stoją szeregiem przed kuchniami, by docisnąć się do „stołu”, gdzie cały obiad można dostać za 10 c.

Cena utrzymania psa w tym hotelu jest różna. Najtańsza cena wynosi trzy dolary tygodniowo. Są jednakowoż psy, za których utrzymanie właścicielki płać po pięć centów dziennie — otrzymuje osobne łóżko, kąpiel, opiekę i wikt.

Za pięć dolarów dziennie pies — szczęśliwszy pod tym względem od dziecięcia skazanego na utrzymanie się w szkole za pięć centów dziennie — otrzymuje osobne łóżko, kąpiel, opiekę i wikt.

Pies zamieszkały w eleganckim apartamencie z własną łazienką ma na zawołanie balwierzów psich, psie manikurzystki, dentystów psich, którzy zajmują się stryżeniem psich włosów, czyszczeniem ich pazurów i pielęgnowaniem zębów. W hotelu są specjaliści kucharze gotujący dla psów, pokojówki, obsługujące psich klientów.

Stosownie do zamożności właścicieli psów obsługiwane są z mniejszym lub większym komfortem. Są tam również weterynarze, którzy przepisują psom jakie potrawy są dla nich najzdrowsze.

Kuchnia w psim hotelu ma być taka, że biedne głodne dziecko obliżywałoby paluszki po jej spożyciu. Pieski jednakże nie zawsze jedzą z ochotą. Często kapryszą!

3) Białoruski komitet polityczny z Adamowiczem na czele, utworzony został za czasów Bałachowicza, ma polską orientację;

4) W okręgu wileńskim sprawami białoruskimi kieruje rząd Litwy środkowej, odnoszący się do Białorusinów nader przychylnie;

5) W okręgu grodzieńskim Białorusini wybrali białoruski komitet narodowy dla obrony interesów miejscowych Białorusinów.

Madżarow o idei Małej Ententy.

P. Madżarow reprezentant dyplomatyczny Bułgarii w Polsce, — mówiąc nawiasem jeden z przyjaciół naszych, niegdyś sekretarz Tow. polsko-bułgarskiego w Sofji, — w rozmowie ze współpracownikiem „Journal de Pologne” wypowiedział parę trafnych uwag o sytuacji, wytworzonej upadkiem Wenecji i kręską Wrangla. Według dyplomaty bułgarskiej wcale nie chodzi o to, kto zasiądzie na tronie Grecji — król Konstantyn, czy kto inny? Głównym bowiem faktem jest to, że naród grecki wyparł się Wenecji, a wskutek tego wszystkie jego rekwizyty i obietnice straciły swą wartość. A na nich właśnie opiera się traktat zawarty w Sevres i postanowienia powzięte w San Remo. Dzisiaj wszystko to jest do odrobienia.

Mówiąc o przyrzeczonem Bułgarii przez Wenecję wyjściu na morze Egejskie. P. Madżarow zauważył że Słowo Wenecji było gwarancją, dzisiaj trzeba szukać innych, bardziej realnych rekwizytów.

Ostatnie zwycięstwo bolszewików ośmieliło podług p. Madżarowa, bolszewików innych krajów. Szczególniej obawiam się — są słowa przedstawiciela Bułgarii — żeby teraz nie przyszła kolej na Rumunię. Ostatnie orędzie bolszewików w sprawie aneksji Besarabji jest symptomatyczne. Sytuacja jest trudna, p. Madżarow jest jednak zdania, iż nie jest ona rozpaczliwa.

Jest sposób — mówił — uniknięcia niebezpieczeństwa, które nam wszystkim zagraża. Sposób ten polega na podaniu nam (tj. Bułgarii) ręki — w duchu pojednania i sprawiedliwości. Wobec niebezpieczeństwa wspólnego trzeba zapomnieć o tem, kto był zwyciężonym — trzeba nas traktować jak równych. Blok defensywny pomiędzy wszystkimi państwami od Bałtyku do morza Egejskiego, reprezentujący sto milionów ludności może zabezpieczyć pokój. Bolszewicy nie zaatakują go. Francja i Polska, nie zainteresowane beznamiętnie w kłótniach sąsiedzkich innych państw, powinny podjąć inicjatywę i doprowadzić rokowania do pożądanego celu.

Nie dosyć jednak tych wygód. Są specjalne automobile do wożenia psich. Na spacer Pies może przewracać się po poduszkach ekwipażu, aby „używać ruchu”.

„Mamy” i „ojcowie”, gdy naprzykład muszą wyjeżdżać z New Yorku oddają swoje „pocięchy” do hotelu w tej pewności, że będzie im udzielona troskliwa opieka „jak w domu” i dobra kuchnia nie zepsuje delikatnych żołądków psich.

Miły Boże! W New Yorku, gdzie jest ten wspaniały hotel dla psów, jest tysiąc dzieci, stworzonych na obraz i podobieństwo Boskie, które nigdy nie miały wygodnego łóżka, kąpiele, słonecznego i przewietrzanego pokoju, dobrego jedzenia i nikt ich nigdy nie wziął na automobilową przejażdżkę.

Nikt nie dbał o ich włosy, o ich paznogie i o ich dyle.

W New Yorku są tysiące rodzin, które zostały wypędzone z mieszkań, nie mając czem płacić komornego i dziś brak im kąta, aby się ulokować na nocleg.

Ale za to gromady bezpożytecznych psów, których miejsce jest w budzie na podwórzu, wylega się we wspaniałych apartamentach w tem samym mieście!!!

Psy używają wygód we wspaniałych pokojach, gdy ludzie umierają w ciasnych i niewygodnych norach.

Niemowlęta piją wodnistą mleko, gdy psy chlepczą śmietankę!

Żle odżywiane dzieci idą do szkoły bez śniadania, gdy brytany zjadają soczyste „czap-sy” baranie.

Dzieci kaleki na kulach idą oddychać świeżym powietrzem, gdy psy wylegają się na spacerze na wysłanym ławkach automobilu.

Kronika Górnosłaska.

Warszawa, dnia 30. listopada 1920 r.

Wydział Prasowy Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczypospolitą Polską.

Po zamordowaniu Kupki.

Prasa niemiecka nazajutrz po zamordowaniu Kupki wszczęła szaloną naganę na czynniki polskie, insynuując im udział w zbrodni, która zdaniem hakały górnośląskiej posiada charakter polityczny.

Prasa polska odiera niecielesne insynuacje piśm niemieckich, wykazując, że w usunięciu Kupki zainteresowani byli raczej Niemcy i że po ich stronie szukać należy podkładu zbrodni.

Korfanty wyznaczył nagrodę w wysokości 1000 marek za wykrycie sprawców zbrodni.

W nekrologu rodni zamordowanego zaznacza także, że Kupka padł z ręki fanatycznej polskiej bandy zbrodniczej.

Precz z Emigrantami!

Oto hasło, które obecnie rozbrzmiewa na całym Górnym Śląsku, jak długi i szeroki. Znajduje ono wyraz w głosach wszystkich polskich i przychylnie do Polski usposobionych organów prasy, na licznych wiecach i zebraniach, które się obecnie nieprzerwanie w związku z tą sprawą odbywają.

Ludność polska na G. Śląsku doskonale sobie uświadamia, jakie niebezpieczeństwo grozi sprawie górnośląskiej przybycie 300 000 emigrantów, przy pomocy których Niemcy chcą steroryzować ludność i władze koalicyjne i za wszelką cenę nie dopuścić do sprawiedliwego przeprowadzenia plebiscytu.

Cała Polska winna poprzeć wysiłki ludu górnośląskiego pod hasłem „Precz z emigrantami!”

Wiec górnośląskich urzędników pocztowych i telegraficznych.

W niedzielę, dnia 21-go b. m. odbył się w Gliwicach wiec górnośląskich polskich urzędników pocztowych i telegraficznych przy udziale delegatów z Katowic, Bytomia i Zabrze, Król. Huty i innych miejscowości.

Na wiecu były omawiane sprawy związane z położeniem urzędników pocztowych i telegraficznych po przyłączeniu G. Śląska do Polski, jako też poruszone było zagadnienie obecnego stanu i przyszłości gospodarczej państwa polskiego.

Wiec odbył się w podniosłym nastroju, wykazując całkowitą jednomyślność zebranych.

Próba agitacji niemieckiej.

Agitatorzy niemieccy w Frydenshucie pod Bytomiem puszczają pogłoski, że Korfanty chce odłożyć plebiscyt na 4 miesiące i że gminy będą musiały płacić za urzędników plebiscytowych po 40 marek podatku od głowy.

Hajmattrojerzy w Raciborskim zniewolili swoich członków do fabrykowania zażaleń na księży polskich jako przeciwwagę zażaleń na księży niemieckich wysyłanych na ręce nuncjuszy Rattiego przez ludność polską.

W psim hotelu pieski otoczone są opieką dziewcząt, które je kąpia, czeszą, a nawet — nie śmiecie się — przebierają w czepliki, gdy pieski bogatych pań do snu się układają.

W „Stowarzyszeniu Zjednoczonych Grup Dobroczynnych” (United Charities of Chicago) toczyła się przez trzy posiedzenia z rzędu dyskusja, czy kobiecie Władysławie Go... udzielić pomocy trzech dolarów tygodniowo, bo inwetygatorka Ruth Je... nie była przekonana, czy dwoje dzieci p. Go... są dziećmi jej zmarłego męża, — w psim hotelu w Nowym Yorku pięć dolarów płać za utrzymanie pieska, którego „matka” mianuje się „panią z towarzystwa.”

Czy bolszewicy, anarchiści i komuniści potrzebują lepszej propagandy nad wymienione powyżej fakty?

Czy mówcy rewolucji potrzebują lepszego tematu do swoich mów nad opowieść o psim hotelu?

Kto chce panowania bolszewizmu, anarchii i komunizmu niech wypelnia receptę: Nory dla ludzi, zbytkowne hotele dla psów!

Kobiety, które poświęcają wielkie sumy pieniędzy na zbytki dla psów, nie są i nie były matkami, nie chcą być matkami i nie lubią być matkami!

Wola one psy niż dzieci....

Nazywają się one „matkami psów”.

A przecież nazwać kogo suki synem jest chyba największą na świecie obrazą, za którą ludzie walczą.

A jednak w społeczeństwie bogaczy amerykańskich są tysiące kobiet, które z dumą same sobie nadają nazwiska matek psich.

Czyż to nie zgroza! Nie hańba dla cywilizacji, że w kraju wolnej Ameryki lepiej bywa psom niż ludziom!

Psy i ludzie w Ameryce.

Na każdym kroku widzimy w Ameryce kontrasty. Widzimy robotnika upadającego pod ciężarem pracy, a bogaczkę przybraną w sobotę, rozbijającą przechodniów kosztownym automobilem. Gdy głodny robotnik skradnie bochenek chleba, skazuje się go na pięć lat więzienia, lecz gdy robotnik traci życie lub zostaje kaleką z winy fabrykanta, zostaje zebraniem i rodzina jego popada w nędzę. Nie ma wypadku, aby magnat fabryczny lub t. z. kompanja została ukarana. Ludzie pracy są traktowani w Ameryce gorzej niż zwierzęta. Zwierzęta w Ameryce, o ile posiadają bogactw właścicieli nie cierpią nędzy, przeciwnie opływają w dostatki. Dzieci biedaków mogą sobie ginać z głodu, walczyć po ulicach, mogą stawać się ofiarami wypadków automobilowych i dostarczać sensacji czytelnikom gazet, lecz nigdy nie będą miały takich jakiegomają pieski bogatych Amerykanek. Pieszczolki te czworonożne są wprost obśławiane przez zwarzowane babiny, które z nudów same nie wiedzą co wymyślić, bo dyamentami wysadzane trzewiki wcale ich nie bawia, a warjackie kostiumy odkrywające wszelkie powaby niewieście nie robią już wrażenia na publiczności przywykłej do oglądania ludzkiego mięsa. Więc bawia się strojniste amerykańskie pieskami. Jeśli nie mogą zapewnić pieskowi wygodę w domu mają hotele dla psów.

Jest w New Yorku hotel dla psów. I to nie żadna buda, do jakiej psi ród jest przywykły, ale wspaniały zbytkowy apartament, gdzie delikatni panowie i panie oddają swoich ulubieńców na przechowanie i pod opiekę, gdy sami nie mają czasu niemi się we własnym domu zająć, lub nie mają dla nich pomieszczenia.

Protest doktora Urbanka.

Niemiecki komisarz plebiscytowy dr. Urbanek zwrócił się do generała Le Rond'a z delegacyjnym protestem przeciwko zarządzeniom Komisji Koalicyjnej w sprawie usunięcia „modrej” (niebieskiej) policji, oraz w sprawie pozbawienia urzędników i osób duchownych prawa udziału w komisjach kontrolujących w okresie przygotowawczym do plebiscytu.

W związku z pierwszą sprawą zwraca dr. Urbanek uwagę generała Le Rond'a na wzrastającą zbrodniczość na G. Śląsku i wszelką odpowiedzialność utrzymania pokoju publicznego należy zrzucić na Komisję Koalicyjną.

Uczczenie ś. p. dr. Mielęckiego.

W dniu 30 bm., jako w dniu imienia ofiary bojówek niemieckich ś. p. dr. Mielęckiego Andrzeja, społeczeństwo polskie na G. Śląsku uczciło pamięć zasłużonego działacza przez wzmoczoną ofiarną na rzecz Sierocińca Pol. Miego Jego imienia w Katowicach.

Konferencja Związku Górnoślązaków.

Związek Górnoślązaków (Bund der Oberschlesier) odbył w dniu 17-go bm. w Bytomiu drugą konferencję organizacyjną przy udziale przeszło 300 delegatów, reprezentujących 17 grup miejscowych.

Jak wiadomo, Związek Górnośląski stoi na stanowisku wolnego państwa górnośląskiego. w gruncie rzeczy jednak pracuje na rzecz Niemiec.

Odezwa P. P. S.

Wobec zbliżającego się plebiscytu wydała P. P. S. na G. Śląsku odezwę do robotników, stawiając w płomiennych wyrazach do poświęcenia energii celem wyrwania ziemi górnośląskiej ze szpon niemieckich. Oto wyjątki z odezwy:

„Towarzysze robotnicy Polacy! Stańmy razem, siłni na duchu w przeświadczeniu, że sprawiedliwości chcemy, która nam się bezwzględnie należy do walki plebiscytowej.

Zwyciężyć musimy, bo przy nas sprawiedliwość! Bądźmy przygotowani na wielkie ewentualności ze strony Niemców.

W walce plebiscytowej nie nas zastraszyć nie powinno. Wykażmy w tych dwóch miesiącach, że na G. Śląsku żyje lud polski, lud który tyle wycierpiał w prześladowaniu swej mowy, obyczajów, i że lud ten oku się dalej w kajdany niewoli nie pozwoli.

Ostatnie wysiłki ponieśmy jeszcze, towarzysze!

Ostatnie siły oddajmy dla dobrej sprawy, bo chwila wyzwolenia jest bliska.

Szukujmy się w szeregi z hasłem na ustach: Niech żyje P. P. S! Niech żyje niepodległa Zjednoczona Polska chłopów i robotników! Precz z tyranami i zdziercami niemieckimi na G. Śląsku!”

„Nowy naśladowca Kupki”.

„Polak” katowicki ostrzega przed Łagodakiem z Pyskowic, który był ongiś sekretarzem w niemieckim Landarbeiterverbandzie, potem przystąpił do Zjednoczenia Narodowego Polskiego Związku robotników rolnych i leśnych, z którego programem nie chciał się jednak pogodzić, wobec czego obecnie wystąpił ze Zjednoczenia i założył nowy związek pod nazwą Związek Górnośląskich Robotników Rolnych i Leśnych”, rozbijając w ten sposób jedność polskiego ruchu zawodowego na Górnym Śląsku.

Powrót OO. Dominikanów.

Jak wiadomo, w roku 1810 zniósł rząd pruski przez ustawę sekularyzacyjną wszystkie zakony i kongregacje na Górnym Śląsku. Obecnie zamierzają niektórzy z tych zakonów, szczególnie OO. Dominikanie, powrócić na Śląsk i założyć na początku filię klasztorną w powiecie Opolskim.

Pisma górnośląskie zamieszczają odpowiednią odezwę podpisaną w imieniu kilku znajdujących się w wygnaniu Dominikanów, rodowitych Górnoślązaków, przez Szymona Koszyka, wzywając ludność katolicką do składki ofiar na konstytucję zakonu OO. Dominikanów na G. Śląsku.

Nowa intryga niemiecka.

W ubiegłą sobotę zamordowany został w Michałowicach 75 włościanin Kupny, cieszący się powszechnym zaufaniem, żyjący w zgodzie i zażyłości z Polakami. Kupny został najwidoczniej zamordowany przez pospolicich zbrodniarzy w celach rabunkowych.

Pisma kłopotliwe nie omieszczały jednak uknuć z powyższego nowej intrygi przeciwko Polakom, zamieszczając o morderstwie Kupnego wiadomość pod tytułem: „Nowy mord polityczny”, jak np. „Katowitzer Zeitung”, i dając przejrzyste do zrozumienia, że Polacy są sprawcami morderstw, ponieważ Kupny był zwolennikiem Niemiec, (deutsches Gesinnte).

Niemcy nie znają niary, ani grania w swych szczytach i intrygach.

Zdemaskowanie ks. Ulitzki.

Znany przywódca centrowców niemieckich na G. Śląsku występuje obecnie gorliwie w obronie niemieckiego projektu autonomii, twierdząc, że jest on koniecznością życiową dla Śląska.

Tymczasem na ostatniej konferencji Związku Górnoślązaków (Bund der Oberschlesier) kierownik tego związku dr. Latacz w przemowie swej stwierdził, że w grudniu 1918 r. ks. Ulitzka był zdecydowanym przeciwnikiem autonomii państwowej dla G. Śląska, zadawał się zwykłym statutem autonomicznym prowincji pruskiej. Tak to zmieniają się czasy i zasady w pojęciach ks. Ulitzki.

Wciąż broń.

W dniu 25-go listopada wykryto w Zabrze przy ul. Bielewskiej 20 maszynowych karabinów i 10,000 nabojów, które schowane były w stajni. Broń i amunicja należały do pewnego Stosstruplera niemieckiego.

Podstępne metody nauczyciela niemieckiego.

W Katowicach pow. Opolskiego tamtejszy nauczyciel p. Asmann przedkładał miejscowej ludności kartki do podpisu z oświadczeniem się za Niemcami. Ludzie w nieświadomości częstokroć kartki te podpisywali. Obecnie p. Asmann podobno znajduje się w Wrocławiu, gdzie prawdopodobnie eskortuje wynik swej działalności.

Niemcy się szykują.

W górnośląskich pismach niemieckich znajdujemy następującą odezwę:

„Uwaga! Współobywatele! Termin plebiscytu się zbliża. Tysiąc mieszkańców prywatnych oddano nam do dyspozycji w celu umieszczenia uprawnionych do głosowania, lecz, niestety, brak jeszcze takowych. Nosimy się z zamiarem w celu powiększenia liczby miejsc noclegowych wysłania dzieci na wieś do Słatzu na Harz lub prowincji Hanowerskiej.

O podanie kandydatów dzieci niniejszym się uprasza.

Za każde dziecko należy wystawić jedno łóżko.

Podkomisarz plebiscytowy, Niedenburg ppor. Ossowski

Nowy środek agitacji niemieckiej.

Jak donoszą pisma niemieckie, związek właścicieli kinoteatrów dla Śląska i Poznania zwrócił się do swych członków z prośbą o pozwolenie na użycie kinoteatrów jako środka agitacyjnego w walce o Górny Śląsk. Ponieważ posiedzenie kinoteatrów zgodzili się na to, będą więc edytowane wszystkie obrazy kinowe zaopatrzone różnymi zdaniem, które będą miały pobudzić widzów w kinach. Między innymi filmy kinowe będą zaopatrzone takimi napisami: „Górny Śląsk musi pozostać przy Niemczech” Bez G. Śląska nie ma węgla, w Górnośląsku głosuj z Niemcami itp.

Baczność Górnoślązacy w Gdańsku i okolicy!

Informacji w sprawie plebiscytu udziela się codziennie od 9 12 w południe i po południu od 3 7 godz. wieczorem przy Poggenpohl 11 w biurze plebiscytowym.

Zarząd Tow. Górnoślązaków na obczyźnie.

Włodomości potoczne.

KALENDARZ na czwartek, 16. grudnia 1920:

Adelajdy.

Wschód słońca o godz. 8, 8, zach. o g. 3, 44.

Wschód księżyca o godz. 11, 2, zach. o 10, 9.

Gudziądź. We wtorek, dnia 21. bm. odbędzie się w Gudziądzu w Bazarze zebranie delegatów T. C. L. z całego Pomorza. Początek o godz. 11-tej przed poł. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, nie cierpiące zwłoki. Obecność Szan. pp. prezysów Kom. pow. i miejscich T. C. L. niezbędna.

Ks. Ludwiczak.

Prezes Rady Główniej T. C. L. w Poznaniu,

Toruń. W dniu 18 stycznia 1921, w rocznicę przejścia Pomorza pod władzę Rzeczypospolitej, postanowiono przysłać tu do budowy pomnika Niepodległości. Przy krzyżowaniu się ulic Bydgoskiej i Fredry postanowiono postawić obelisk z pomorskich narzutowych głazów, wysokości 60—80 metrów. Koszt wynosić będą około 5 mil. mk. Za najlepsze wykonanie planu wyznaczono 3 nagrody, po 20 000, 10 000, i 2 500 mk. Budowę obeliska zajmuje się Komisja artystyczna, złożona z Juliana Fałata, Artura Górskiego i dr. Mieczysława Nawrońskiego.

Lwów. Ciągły wzrost drożyzny we Lwowie. W ostatnich czasach wzmożła się drożyzna na Lwowie w szalony sposób. Na targach ceny środków żywności idą wciąż w górę a przekupki, korzystając z zapotrzebowania produktów żywnościowych, pozwalają sobie na istne orgie paskarskie. Jedyna rada, jeśli czynniki miejskie są za słabe, by opanować drożyznę na targach — jest stanowcza postawa ze strony publiczności. Jeżeli bowiem sprzedający widzą, że towar nie jest rozchwytywany i że publiczność nie skora jest płacić wygórowaną cenę, poczynają zbywać go taniej a przynajmniej wstrzymują się przed dalszą zwyżką. Odnosi się to zwłaszcza do towarów, które ulegają zepsuciu. Porządany jest jednak energiczniejszy nacisk ze strony magistratu w kierunku unormowania cen, gdyż sprzedawcy o ceny taryfowe zupełnie nie dbają, a stanowią je sobie sami, ku utrapieniu publiczności.

Vevey (Szwajcaria). Adam Gelgut, znany dziennikarz i publicysta, zmarł w Vevey, w Szwajcarii w 88 roku życia. Syn majora Gielguda od dziecka wzrastał przy ojcu-emigrancie w Londynie, gdzie z najwyższym odznaczeniem skończył Uniwersytet. Został następnie urzędnikiem angielskiego ministerstwa wojny, a szybko awansując, osiągnął jedno z najbardziej odpowiedzialnych najważniejszych pismach angielskich i amerykańskich, a w „Timesie” aż do ostatnich niemal czasów pisywał roczne sprawozdanie z zakresu polityki wschodnio-europejskiej. Sprawie polskiej służył wiernie przez całe życie zarówno jako wytrwały polityk, jak i publicysta. Ożeniony z Asznergerówną ze Lwowa córką znakomitej artystki dramatycznej, prowadził w Londynie owarty dom polski Zapalony turysta zwiedził Tatry przez wiele lat i zaznajamiał społeczeństwo angielskie z wspaniałym krajobrazem naszych gór. Spokrewniony ze Stanisławem Witkiewiczem, który go unieśmiertnił w swej książce „Na przełęczy” — artykułami swymi ścigał w Tatry wielu turystów angielskich. Gdy wybuchła wojna, przeniósł się Gielgut do Vevey, gdzie wspólnie z Sienkiewiczem, Paderewskim i Osuchowskim brał udział w sprawach kulturalnych polaków, a w dziennikach angielskich raz po raz zabierał głos w sprawie polskiej.

Dział gospodarczy.

Dlaczego Ameryka troszczy się o naftę?

Dlaczego państwa cywilizowane troszczą się o naftę?

Zagadnienie, na jak długo wystarczą zapasy nafty, narzuca się z wielką siłą zarówno przedstawicielom przemysłu, jak i ludziom nauki. Przeciwny jednak obywał nie daje sobie sprawy z tego doświadczenia znajdujemy w artykule George'a Otisa Smitha, dyrektora Federalnego Towarzystwa Geologicznego. Artykuł ten ukazał się w National Geographical Magazine, a brzmi jak następuje:

„Z biegiem wieków rola materiałów surowych zmieniła się. Był okres w historii Anglii, gdy angielscy mężowie stanu obawiali się wyniszczenia lasów cisowych i przewagi niemieckiej pod tym względem. Później, gdy potęga Anglii opierała się na wojennych okrętach drewnianych, wyłoniła się nowa obawa o przyszłość, a mianowicie groźba wyczerpania się drzewa dębowego.

Dziś wszyscy ci którzy troszczą się o przyszłość swego narodu, rozumują dobrze jak wielkie znaczenie dla narodu i jego przyszłości mają inne materiały surowe, i równocześnie zdają sobie z tego sprawę że niektórych z tych materiałów nie można czem innym zastąpić.

Do materiałów surowych najbardziej użytecznych, a jednak ograniczonych co do ilości, i na razie nie dających się niczem zastąpić należy nafta, i wobec tego nie tylko troskliwi i patrzący w przyszłość anglik, ale także najbardziej optymistycznie usposobieni amerykańczycy może śmiało postawić sobie pytanie: skąd wezmą dzieci i wnuki moje naftę, której potrzebować będą w coraz większych ilościach?

Z ogólnej produkcji nafty całego świata Stany Zjednoczone dostarczają przeszło połowę (61 procent). Z drugiej atoli strony kraj ten zużywa więcej nafty, aniżeli produkuje. Jesteśmy nie tylko największymi producentami, ale także i spożywcami nafty. W roku 1918 spożycie

nafty w tym kraju wynosiło 413 113 beczek. Ilość ta olbrzymia — wielkie jezioro można z tego stworzyć. Powyższa ilość nafty, rozlana na powierzchnię Dystryktu Columbia, wynoszącej 60 mil. kwadratowych, utworzyłaby warstwę blisko półtorej stopy grubą.

Niezbyt dawno temu nafta miała bardzo ograniczone znaczenie i zastosowanie. Benzyna np. nie miała znaczenia przemysłowego. Dziś jednak nafta jest jednym z najważniejszych źródeł siły poruszającej, nie tylko na lądzie i morzu, ale także w powietrzu i w głębinach morskich. Marszałek Foch miał powiedzieć jak następuje: jedna kropla gazoliny warta jest jednej kropli krwi”.

Rozmaitość zastosowania i użytku nafty i jej pochodnych produktów zwiększa się ustawicznie. Tych pochodnych produktów jest już przeszło 300, a każdy z nich spełnia ważną rolę w przemyśle i gospodarstwie narodowym. Niektóre z nich są nieodzowne dla wielkiego przemysłu, jak np. olej naftowy, służący do hartowania stali. Przykładów takich można podać dziesiątki.

A tymczasem geolodzy obliczają, że najwyżej za jakie 25 lat obecne pokłady nafty w Stanach Zjednoczonych zostaną wyczerpane.

Kredyt angielski dla Polski. Kredyt, jakiego zdecydował się udzielić rząd angielski rządowi polskiemu w sumie półtora miliona funtów szterlingów jest przeznaczony na zakup wełny, oraz pasów i innych rzeczy, potrzebnych do uruchomienia przemysłu włókienniczego w Polsce. Według obecnego kursu, kredyt ten wyniesie około dwu miliardów marek polskich.

Wełna będzie zakupiona w Anglii w ilości około 87 000 bel. Wełna ta będzie dostarczona do Gdańska w ciągu grudnia rb. Przemysł wełniany polski otrzyma w ten sposób surowiec na 7 do 8 miesięcy. Należy oczekiwać wpływu tej umowy handlowej na rynek walutowy w Warszawie. Spadek marki polskiej był w ostatnich czasach wywołany głównie popytem na waluty dla pokrycia zapotrzebowania przemysłu włókienniczego.

Jednocześnie rozpoczęto starania, aby podobną umowę handlową przeprowadzić z bawełną amerykańską i indyjską. Gdyby to doszło do skutku, zapotrzebowanie walut zagranicznych na zakupy bawełny będzie sprowadzone do minimum. W ten sposób uczyni się nowy krok do uzdrowienia stosunków walutowych w Polsce.

Rozmaitości.

Zamiaty nowego milionera. Warszawski „Kurier Polski” pisze: Dowiadujemy się interesujących szczegółów o osobie właściciela wylosowanej tydzień temu „milionówki” oraz o jego zamiarach.

Otóż p. Hipolit Landau, będący jak wiadomo, uczniem jednej z wyższych klas Częstochowskiego gimnazjum państwowego, jest synem powszechnie szanowanego przemysłowca miejscowego, który zakupił 50 milionówek i częścią ich obdarzył swych pracowników. Matka świeżo upieczonego milionera jest wielce cenioną za swą energiczną działalność filantropijną.

On sam zaś jest młodzieńcem bardzo uzdolnionym i nie tylko celującym uczniem, ale i miłośnikiem sztuk pięknych. Zdradza duży talent muzyczny i jest już dobrym pianistą, z zamiłowaniem również rysuje. Po skończeniu gimnazjum zamierza skorzystać z wygranego miliona, by udać się w podróż nokoło świata. Oczywiście, nie zapomni o odwiedzaniu się dziewczętkom, które go zrobiły milionerem.

Paryż zubożał o 100 000 szczurów. Trwający od połowy września masowy polów na szczury, które były i są plagą piwnic paryskich, przyniósł już plon wcale pokaźny. Oto, dzięki tym energicznym walkom, 101 458 szczurów rozstało się z tym światem. Jest to wiele, a jednakże nie prawie w porównaniu z cyfrą 8 milionów szczurów, które mają podobno zamieszkiwać w podziemiach „miasta światła”.

Katastrofa w Montblanc.

Z Chawoniks donoszą o zerwaniu się piramidalego wierzchołka góry Montblanc, który w kształcie olbrzymiej lawiny runął w dolinę. Urwisko zniszczyło cały obszar lasu jodłowego. Lawina zatrzymała się przed wioską wsią Puriud. Szkody są poważne; stał w kłopotach nie stwierdzono.

Konferencja polsko-litewska w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Na konferencji polsko-litewskiej w 13. bm. przewodniczący delegacji litewskiej Sangaitis oświadczył, że walki na froncie polsko-litewskim były owocem okropnego nieporozumienia, gdyż Litwa była zawsze (!) zwolennikiem pokojowego załatwienia sporu polsko-litewskiego. Delegat litewski wyraził dalej przekonanie, że w przyszłości nie będzie żadnych zatargów między Polską a Litwą i że nastąpi pokojowe rozwiązanie obecnych sporów, co doprowadzi do trwałych stosunków między Polską a Litwą. W końcu wyraził delegat litewski nadzieję, że prace pokojowe zakończone zostaną pomyślnie.

6 miliardów 700 milionów.

Warszawa. (E. E.) Ostatnia państwowa pożyczka Polski przyniosła do dnia 30. listopada do kasy 6 miliardów 700 milionów marek.

Termin subskrypcji zostanie prawdopodobnie przedłużony, mimo jej powodzenia, do końca lutego 1921 roku.

Biskup Bertram nadużył powagi Stolicy Apostolskiej.

Warszawa. (E. E.) Poseł ks. Kotuła przelał do redakcji wszystkich pism list, w którym po zasięgnięciu informacji w kancelarii monsignora Ratti, delegata papieskiego w Polsce, stwierdza, że ani nie upoważnił kardynała Bertrama, ks. biskupa wrocławskiego, do znawego wystąpienia przeciw księżom polskim na Górnym Śląsku, ani nie był poinformowany o

zamierze wystąpienia i jego treści. Także stolica apostolska nie była powiadomiona o wystąpieniu ks. Bertrama. W najbliższych dniach ukaże się ze strony nuncjatury stolicy apostolskiej oświadczenie, odmawiające wystąpienia ks. biskupa Bertrama, powagi stolicy apostolskiej.

O głosowaniu emigrantów.

Berlin. W odpowiedzi na notę mocarstw koalicyjnych w sprawie głosowania emigrantów górnośląskich poza obrębem G. Śląska, posłał rząd niemiecki mocarstwom koalicyjnym oświadczenie, w którym oświadcza, że wpraw-

dzie nie godzi się na propozycję mocarstw, by emigranci głosowali poza G. Śląskiem i w odrębnym dniu, jednak gotów jest pertraktować z mocarstwami ustnie.

Stanowisko koalicji.

Paryż. (Havas.) Dyplomatyczny informator Agencji Havasa komentuje notę Niemiec wystosowaną w odpowiedzi na propozycję koalicji w sprawie głosowania emigrantów górnośląskich, stwierdzając, że Niemcy tendencyjnie interpretują traktat pokojowy, gdyż międzysojusznicza komisja na Górnym Śląsku ma wyznaczyć zakres działania i nie może dopuścić do tego, aby 300 000 emigrantów przybyło

na Górny Śląsk w czasie głosowania ludności miejscowej. Tak nagły bowiem narływ wielkiej masy ludzi, którzy mogą być uzbrojeni w walce, niechybnie wpłynie na wyborców na Górnym Śląsku. Wobec tego konieczne jest, aby termin głosowania emigrantów był opóźniony w stosunku do głosowania ludności miejscowej.

Kurs marki polskiej w Gdańsku
wynosił we wtorek 12¹/₄—12³/₈. Wpłata na Warszawę wynosiła około 11⁵/₈.

Odpowiedzi od Redakcji:
p. Franc. Wieliński w Strzelnie. Ceny podane w ogłoszeniach „Gazety Gdańskiej” rozumieją się w walucie niemieckiej.

Zebrania Towarzystw:

Gdańsk: Walne zebranie Tow. Nauczycielstwa odbędzie się w sobotę 18 grudnia o godz. 6. wiecz. w Ochronce. Zarząd.

Gdańsk: Lekcja śpiewu Tow. św. Cecylii odbędzie się w czwartek 16. bm. o godz. 7¹/₂ wiecz. w Ochronce Poggenpuhl 11. Liczne przybycie śpiewaczek i śpiewaków konieczne.

Gdańsk: Posiedzenie Naczelnej Rady Ludowej na W. M. Gdańsk odbędzie się w czwartek, dnia 16. bm. o godz. 6. wieczorem w sekretariacie N. R. L.

Dla obrad ważnej sprawy, uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Zawezwane organizacje, które dotychczas nie przysłały listy kandydatów, niechaj to natychmiast uczynią.

Sekretariat N. R. L.

Baczność „Lutnia!” Przyszła lekcja śpiewu odbędzie się zamiast w czwartek, dopiero w piątek, dnia 17. bm. o godz. 7¹/₂ a po lekcji zebranie miesięczne w Ochronce przy Poggenpuhl nr. 11. Liczne przybycie członków konieczne. Zarząd.

Związek Handlowców w Gdańsku. 16-te zebranie zwyczajne odbędzie się w piątek dn. 17. b. m. o godz. 7¹/₂ wiecz. na sali św. Józefa, Töpfergasse 8. Pomiedzy inn. odczyt. kol. Szymanowskiego na temat: „Powodzenie w życiu”. Obecność wszystkich członków pożądana. Goście mile widziani.

Zarząd.

Posiedzenie miesięczne Tow. gimn. „Sokół” odbędzie się w sobotę 18. bm. o godz. 7. wieczorem na salce Ochronki Poggenpuhl 11.

Członków i zwolenników „Sokoła” uprasza się o liczne przybycie. Członk! Zarząd.

Sidlice. Zebranie Tow. Oświata w Sidlicach, odbędzie się w piątek 17. bm. o godz. 7. wieczorem na sali p. Stenpuhl. Z powodu arcyważnych spraw, jest udział wszystkich rodaków pożądanym. Zarząd.

Sidlice: Lekcja śpiewu odbędzie się w piątek, dnia 17. bm. o godz. 7. wieczorem u pana Banieckiego w Emaus. — O liczny udział prosi Zarząd.

Oliwa. Zebranie Tow. Lud. „Jedność” odbędzie się w niedzielę dnia 19. bm. o godz. 4 po poł. na sali p. Drzewieckiego przy ul. Sopockiej 11. O liczny udział prosi Zarząd.

Oliwa. Lekcja śpiewu odbędzie się regularnie w każdy czwartek o godz. 7.30 wieczorem w lokalu p. Drzewieckiego Zoppoterstr. 11. Lubowników śpiewu o jaknajliczniejszy udział prosi Zarząd.

Baczność Przemysłowcy i Rzemieślnicy! W sobotę dn. 18. bm. o godz. 7. wiecz. odbędzie się posiedzenie Tow. Przemysłowców i Rzemieślników w ochronce przy Poggenpuhl nr. 11. Dla ważnych obrad o liczny udział prosi Zarząd.

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej” Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Kielbratowski w Gdańsku.

WARSZAWSKI BANK STOŁECZNY

Oddział Gdański

DOMY WŁASNE Langgasse 50—51 Tymczasowo I piętro.

Załatwia wszelkie interesy bankowe przewidziane statutem banku.

UWAGA: Sprzedaż 4% pożyczki premijowej „Milionówki” za gotówkę i na raty kupujący pożyczkę na raty płaci za pierwszą ratę 110 Mk. następne po 100 Mk. tygodniowo, nieopłacając żadnych procentów. (W każdą sobotę wygrywa się milion marek).

2684

Najkorzystniejsza sposobność podróży do Niemiec na pokładzie okrętu Tow. Lloyd „Vorwärts.”

Odjazd z Gdańska w każdą środę i sobotę o g. 11 p. p. Ze Swinoujścia specjalne pociągi do Berlina. Bilety sprzedaje „Norddeutscher Lloyd”, filja w Gdańsku, czasowo Stadtgraben 5, w dawnej centrali komunikacyjnej (Tel. 549) później Hohes Tor, (Hauptwache), jak również BALTROPA, Międzynarodowe biuro Reemigracyjne, Sp. z o. p. Gdańsk Grünes Tor. Adres telegr. BALTROPA. Telefon 1736.

WALNE ZEBRANIE

podpisanej spółki odbędzie się w czwartek dnia 23. grudnia rb. wieczorem o godz. 7¹/₂ mejs w lokalu Tow. Akc. Bank Kwilecki, Potocki i Sp., Gdańsk, Hundegasse 85 z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie i przyjęcie bilansu za r. 1919, udzielenie pokwitowania zarządowi i radzie nadzorczej.
2. Podział czystego zysku.
3. Wybór 2 członków rady nadzorczej.
4. Wnieśli.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków odbędzie się drugie walne zebranie w tym samym lokalu w dn. 23. 12. 1920 o 8 wieczorem. Drugie zebranie jest bez względu na liczbę uczestników do uchwał zdolne.

Spółka budowlana w Gdańsku.
z ogr. por.

Za radę nadzorczą: Dr. Kręcki.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności
:: płacąc 3% i 3¹/₂ procent. ::
stosownie do wypowiedzenia.
Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.
Zarząd: Mathes. Ptach. Müller.

Parowa pralnia i prasownia „NEPTUN”

Gdańsk-Wrzeszcz, Hohenfriedbergerweg 4 :: Tel. 1469
przyjmuje jeszcze nową klientelę.
Czyste wykonanie. Nieszkodliwe pranie.
Bieliznę zabiera się z domu, a później odnosi się z powrotem.
Gdańsk-Wrzeszcz :: Oliwa :: Sopoty
Czas wykonania 8—10 dni.
Specjalność: Prasowanie bielizny.

Godła i prace malarskie

wykonują

Bracia Gendzierscy, Gdańsk

Burgstrasse 19b.

Pracownia kapeluszy, obuwi filcowe i pantofle

sa do nabycia

2643 E. i D. Schlachter
Heilige Geistgasse 141 (przy Holzmarkt).

NEDYCYNALNA DROGERJA O. Boismard

Właśc. Zygmunt Buliński
Kaszubski Rynek nr. 1, naprzeciw dworca.
Poleca na nadchodzące ŚWIĘTA wszelkie

korzenie i olejki

do wypiekania ciastek i pieńników

Ozdoby na choinkę i świeczki

w największym wyborze

Jako

(2664)

Podarki gwiazdkowe

połączam po znacznie niższych cenach

Perfumy (cudne zapachy) Wody Kolorowe

Mydła — Artykuły toaletowe i kosmetyczne

Ozdoby w włosy i grzebienie.

Skórki wszelkiego rodzaju

kupuje lub zamienia na zwykłe skóry

Karol Dantziger & Co.

Oliwa, Zoppoterstr. 76. Telefon 65.

Druki

wykonuje

starannie, tanio

:: i gustownie ::

Drukarnia
Gazety Gdańskiej

Tow. Akc.

PIANINA

SKRZYDŁA, HARMONIUM

pierwszorzędne poleca

PREUSS, Budowa pianin

PREUSS, Hl. Geistgasse 90/1.

Kilka dobrych manóży

ma na sprzedaż

STROMSKI,

Szemuł, powiat Wejherowski (Pomorze).

Sprzedaz mebli

bardzo tanio

całkowite urządzenia mieszkań, jak również pojedyncze meble. — — Biurowe meble.

ELTERMANN & CO.

FABRYKA MEBLI

3. Damm Nr. 2.

3. Damm Nr. 2.

Franciszek Bleński

Jubiler

pod firmą G. Plaszke Nast.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład

: wzięciem Szanownej Publiczności. :

Bank Ludowy

S. Z. z N. O.

w Stanisławowie

przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci procent podług umowy; udziela także pożyczki pod bardzo dogodnymi warunkami.
Dniami kasowymi są środy i soboty od godziny 1—3 po poł.

Bank Ludowy

S. Z. z N. O.

Josef Biak. Br. Ptach. Krefta.

Julian Lisiński, Gdańsk

Breitgasse 21

zeglarnistrz i złotnik

poleca swój dobrze zaopatrzony skład: zegary ściennie, zegary biurkowe, zegarki kieszonkowe, złoto i srebrne, złoty biżuterię, jako to: bransoletki, kolczyki, pierścienie, krzyżyki, talizmany, bransoletki i t. p.
Zamówienia wykonuje się szybko i dokładnie. Zamieszkania w Gdańsku, w pobliżu dworca.